

b. r.
(XIII w.)

Na dzień 30 listopada narodzeniem
i imieniny... Jędrzeja Młodziejowskiego
biskupa poznańskiego.. znacny

NA DZIEŃ 30. LISTOPADA

NARODZENIEM y IMIENINĄ

JASNE WIELMOŻNEGO IMCI KIEDZA

JĘDRZEJA

MŁODZIEJOWSKIEGO

BISKUPA POŻNAŃSKIEGO y WARSZAWSKIEGO

KANCLERZA WIELKIEGO KORONNEGO

KAWALERA ORDERÓW

BIAŁEGO ORŁA

Y S. STANISŁAWA BISKUPA M.

ZNA CZNY

Divisa per omnes

Tu collecta tenes. Claudianus.

XVIII. 2. 1148

<http://rcin.org.pl>

ODA I.

DNiu dzisiejszy, nad inne ieden w całym roku,
który się kołem toczy, a zawsze wieczyste
Obroty swoje czyni, iakby w mgnienia oku
Po tyśiąc kroć y więcej szczęśliwy zaiste.

Bodaybys zawsze gorzał, a piasiek godziny
W klepsydrach złoty mierzył, pòki tylko w biegu
Cały złotowłos Tytan, odwiedzać krainy
Niebieskie, a zaś gwiazdy stać wryte wszeregu!

Tak Ci Helikon życzy, ieśli Helikonem
Dom Zakonny, Porockich nakładem dzwigniony
Na Daniłowiczowskim gruncie, z swoim gronem
Czterech Osob nie więcej, może być rzeczony.

Osobliwiey zaś Polka, ktoreyeś Jędrzejka
W woiniącym Kościele, Radzie, Gabinetie,
Męża Wielkiego wylał, o iakim nadzieia
Zaraz dobrze tuszyla, gdy był iefzcze dziecie.

Ty Jego, ty początkiem, a iefzcze z takimi
Przymiotow naycelnieyszych samemi wybory,
Na iakie niegdyś Bogi z Boginiami swemi
Silili się na przepych dla swoiey Pandory.

Y ia-

Y iakich tu nie widzieć ? Jeżeli podziął
Alboli cząstki iakie są tylko iedynie
W tyfiących, tu natury dobra zbior iest cały,
Iaki, by kiedy widzieć, dość wiekow uplynie.

Tu pobożność przykładna, iaka na Pasterza
Naylepszego przystoi, czy Strażnika trzody
Poruczoney swey pieczy : tu ściśte przymierza
Z Bogiem, ktorych nie zerwą naywiększe przeszkody.

Tu na swe obowiązki pamięć zawsze czuła,
A górlwość nie mnieysza, by się za dość stało,
Co swe Urzędy każą, do ktorych przykuła
Prawica Boska, póki z duszą tylko ciało,

Tu rada nieprzebrana, gruntowna, y zdrowa
By w naytrudnieyszym chociaż złych czasow odmęcie
Służy wszystkim, kto żąda, y służyć gotowa
Do zapocenia głowy, y w każdym momencie.

Tu Święta sprawiedliwość bez wszelkiego względu,
Na co wzgląd innym bywa, tak sprawy przenika,
Nie chcąc w wyrokach swoich by y cienia błędu,
Ze widzi wkroś, wnętrznosci iakie ta zamyka.

Tu powaga z miłością, nie slychane rzeczy ;
Obok siedzą y chodzą razem w iedney parze,
Zgodzie zaś takiey, iedna, że drugiey nie przeczy,
Chociaż się ta szanować, tamta kochać każe.

Coż o dobroci serca, które jako wrota
Chce bydź otwarte wszystkim y w kaźdey potrzebie,
Bądźli ostatnia nędza, uboſtwa ſierota
Z jakim sercem dla wszystkich Pan ieſt dobry w Niebie?

Albo co o łatwości, którą choć zabawy
Publiczne zatrudniają, przecież iednak ſłucha
Skwirkow, Suppliki bierze, przychodzi do ſprawy,
Ni trzeba długo ſzukać w Pańskich nogach ucha?

Jeśli zaś nie ſpoſobny czas będzie, ktoremu
Wszystkim trzeba ulegać, doſć na karcie bywa
Rzeczy pamięć zoſtawić, ſtanie ſię kaźdemu
Podług myśli, byleby była ſprawiedliwa.

Jeszcze wprawdzie y dzielność tu ſtawa na celu,
Szezęśliwa w wykonaniu, cokolwiek nań włoży
Urząd, publiczne dobro, nalegania wielu,
Swa uczynność, Maieſtat, albo honor Boży.

Ba y ſłodka wymowa, a iakoby rzeka
Gładko płynące ſłowa bez przykrego frzonu,
Wzdaniach głębokość wielka, z których znać człowieka
Godnego, by od Krola, tylko mowił Tronu.

Na oſtatek chęć pracy poſpołu z urzędy,
W nadgrode prac ſwych pierwfzych, ba y zaſług z temi,
Zwalonemi na ſiebie, że iedyna tędy,
Droga bita do chwały żyjącym na ziemi.

Nie

(1893) o (1893)
Nie gaśnie ta zaisła, lecz się zawsze żarzy,
A czy nie bardzicy ieszcze, im większe tey żniwo
Pasterzom y Ministrom czas ninieyszcy darzy,
Nie widziane od dawnych wiekow iako żywo?

Zawsze JęDRZEY we znoiu, iak gdyby w rosole
Dla publicznego dobra, y że prace miary,
Nie znają w cale żadney, y że szczerę wolę
Ma dopiero spoczywać, gdy załężę mary.

To Jego nie odmiennie jest postanowienie!
Y to, odpowiedź jego, na czyieś pytanie:
Wolnym kiedyli będzie? ktorey w zamilczeniu
Puścić nie można uczy: *na marach Mospanie*

Prze Bog! w kim taka żądza żyjącym na świecie,
Pracować y pocić się, dni trudzić y nocy,
A gdyby y najmnieyszey niechcieć ulgi przecie!
Łuk zawsze natężony, czy nie traci mocy?

Bodaybyś takich jednak, iak naywięcey ludzi
Kraiu Sarmacki rodził, a ieszcze w tym czasie;
Gdy się bieda nie może uśpić, ale budzi,
Na uciśnienie twoje, cięższe niżli w prasie!

Te są cnoty JęDRZEIA! ba y innych wiele:
Lecz ie minąć należy by się dogodziło
Jego skromości wielkiej, że ta się na czele
Marzyczy na to, co nazbyt, iż to jey nie miło.

Jest ci natura skromnych pomnażać się w cnoty,
Jako naywięcey można, gdy by co minuta;
Ale przeci w naturze, choć godni z istoty
Chwały, chwala; ta, ciężka jest dla nich pokuta.

Moznaż więc dzień dzisiejszy niechcieć błogostawie,
Publiczne, który dobro, y tych, którzy wcale
Przywiązani do niego, takim chciał nabawić
Szczęściem, czy uszczęśliwić nader doskonałe?

Twoie iednak o Boże to jest raczey dzieło,
Przymioty w ludziach rzadkie, a zaś ztąd na drugie
Szczęście, które się zlewa, y dożyć spłynęło,
Ba ieszcze spływać będzie, w późne lata długie.

W ręku Twoich to wszystko: Ty za zwyczaj kogo
Do wielkich, w czasie dalszym, Urzędów sposobisz,
Tego w pierwszych początkach wieku, arcydrogo,
Jakby Pannę w kleynoty, w twoje dary zdobisz.

Byłaby krzywda przeto, gdyby to się dniowi
Przyznało, co jest twoje: Dzień więcej nie może,
Jako bydź tylko świadkiem (w czym mi nie odmowi
Zaden) iakęś, na wielkie ludzkie choyny Boże!

Ale y Twoja Krolu, ktoremu na ziemi
Udzielne Boskie rzady, czy nie będzie sprawa
W uszczęśliwieniu Polski z Ziomkami swojemi,
Godna zawfze AUGUSTA Ciebie Stanisława?

Bogci

(1913)) o (1913)
Bogci dary szafnie, przez które się staia
Ludzie zdadni Oyczyźnie; Lecz dary, szacunek,
Dobrze zażyte, z ludzmi, swoy od Ciebie maia,
Przy którym jest Urzędow publicznych szafunek.

Ty ie pierwey szacujesz, y podług wymiaru
Swego naprzod, a potym y podług owego,
Do ktorego, u siebie maż zażyć ciężaru
Dla chwały Maięstatu, y Państwa całego.

Na Boga tedy przeto niech błogostawienia
Iuż się raczey obroca, a potym na Ciebie
STANISŁAWIE AUGUSCIE, ktorego Imienia
Y cnot Pańskich taż iasność co słońca na Niebie.

Wielka w tym iest Opatrzność z Boską połączona
Twoia Krolu nad Polską, że Kościol Pasterza
W JEDRZEIU MŁODZIEIOWSKIM, a Polska Korona
Ma takiego iak trzeba wielkiego Kanclerza.

O D A II.

Prawdziwey Chwały wielkości Obraz.

GDy iakowegoś Ducha moc mnie tknęła,
Wzniciając skłonne do tych zabaw chęci,
Bym wielkie mężę, y duż wielkich dzieła,
Ku podziwieniu dał wiekow pamięci;
Tak Mnie ogarnął blask wielkiey chwały,
Yżem za ledwie nie struchlał cały.

Swietne stolice y wysokie krzesła
Rażące oczy, odbiły promienie,
A zapienionych krwią, myśl ledwie znieśła
Zwycięskich mieczow strasznych na weyrzenie;
Tak tępe zmyśły do wybadania!
Prawey wielkości y opifania!

Nie umie ludzkie z podziwieniem oko
Widzieć Tytuśow, Alexandrow chwały,
Jedno z tąd, że ci siedzieli wyfoko,
A tym do zwycięstw świat był ieden mały:
A owo iedni, to z urodzenia,
Drudzy to mają z szczęścia zrządzenia.

Lśni się Rzymianow ieżeli stolica;
Ta iaśność, zdarta będzie z cudzych barkow:
A Macedony ieżeli zaleca
Sława, ta ze krwią z Perfkich płynie karkow:
Ztąd te narody swę wielkość wzięły
Ze wfwych ruinach inne zasnęły.

Ko-

Kolebka złota, lub oręż krwawy
Zwycięscow wielkich, co są szczęścia darem,
Mogaż wyrazić chwały obraz prawy,
Albo być prawey wielkości wymiarem?
Nie ten grunt chwały, ni ta istota,
Tak się dorabiać, prożna robota.

Przecież gdy światu malować się waże
Dufz wielkich, w żywych obrazach dziwy,
A głębiey sięgać czyste światło każe,
Jeden w przymiotach umyślu prawdziwy
Istotney chwały, jest iaka w sobie,
Stawia się portret, moiey Osobie.

Tam jest moc, Krolestw co wspiera stolice:
Tam męstwo, odpor co bez miecza daie:
Tam straż stooczna, ktora Państw granice
Zastania: Tam skarb, co bogaci kraie
Tam wielkomyślny Duch, tam y rada,
Co Państw sprawami w okrągu włada.

W ręku tey mocy, są Krolestw sprężyny
Co y naywiększe stolice wzrzucaią,
Y silne wichry płyną z tey głębiny,
Co kraiom burze y pogody daią:
A maszt wyniosły, żagiel nadęty
W przepaści morfkiey grzebią z okręty.

)b(

Lecz

Lecz co się puszczam w przepaść co sto razy
Głębsza, niż w ktorej, dna Kurciusz szuka?
Ja odmalować zdołam te obrazy,
W których uchybia Apellefa sztuka?
Ba nawet Maro, y sam Horacy,
Naypierwsze czoło, przecież prostacy?

Choćby zaś mogły tym samym, kolory
Dać żywsze światło, nie widzę przyczyny
Też przed oblicze nieśać tego, ktory,
W prostym rysunku to widzi iedyny,
Co choćby inni w kształtach oglądali,
Lizippa, ledwie coby poznali.

Daley on swoim zasięga promieniem,
Niż ostrowidza zrenica Strabona,
Co z Sycyliiskich skał oka rzuceniem,
Kartagińskiego widzi nawy łona;
A głębiey patrzy niżeli owi,
Co skarby w ziemi wytknąć gotowi.

Przed Twoje oczy, niofę tę tablicę
Wielki Kanclerzu: te proste wyraży
Chciały ryfować Twych przymiotow lice:
Te charaktery, chciały bydf obrazy
Wielkości twoiey, ktora w tych rzedzie
Bostw ziemskich, pierwsza łatwo zasiędzie.

(1803) o (1803)

Takim cię znają Europejskie Dwory
W swym kole: Takim zna cię Polska rada,
Chępiąc się z tego: między Senatory
Ze taka mądrość, swe krzesło posiada,
Wielki w Kościele, wielki w Senacie
Wielki Ministrze, wielki Pałacie.

Nayaśniej jednak te Twoię wydaie
Wielkość nad wymiar, z kąd Jey rośnie sława,
To: że Ministrem takim Cię uznaie
Z wielu wybranie Twe od STANISŁAWA,
Który w mądrości, iak wszystkich usta
Głów uwieńczonych; nosi AUGUSTA.

Nie miały takich Monarchow narody
Wolne: Niemiały MŁODZIEIOWSKICH Trony:
Gdy ie dzisiejszym podobne przygody
Rwąc, bez podobney załtały obrony,
Która, imprezom byłaby na wstręcie
Przeciwnym, w owym czasow odmęcie.

Czyliż nie można ieszcze tuszyc sobie,
Ze przyidzie Polsko, do pierwszey pory
Stan twoy niniejszy w ciężkiej żalobie?
Iest Rządca mądry, co iakoby z gòry
Widzi, y da Bog znajdzie sposoby
Na ukoienie Twoiey żaloby!

On

1833 10 (1833)

On wprawdzie będąc naycelniejszą radą,
Y wsparciem Twoim, ięszcze Cię Filary
Takiemi wzmocnił, że gdybyś zawada
Nie była fama, dawnobyś ofiary
Oddając Bogu z pieniem weselo,
Ponure dotąd otarła czoło.

Ufay więc Panu Przechacny narodzie:
Iestci dla Ciebie, pomyslna nadzieia:
Ze wkrótce w miley uyzrysz się swobodzie
Przy mądrym Krolu y radzie JęDRZEIA,
Za ktorych zawsze day Bogu dzięki,
Z ktorego takie, masz dary, ręki.



84W.2702X
K